

K2, Fascynacja

[Zwrotka 1: K2]

Już widzę wzrok tych słuchaczy, gdy puszcza na fejs
Jaki szok? Co się patrzysz, (co)? Sprawdź to, beng
Musiało dojść do współpracy, to jest punk
Czy rock, czy raczej funk, czy folk
Zatańczymy-czymy, czy walczyk?
Jak Ci to siada? Wiedz, że mi lata, jak Ty
Orbitą Ziemią, pierdolona satelito świata
To dawka hardcore'u, strzykawka pawulon
To piorunujące uderzenie w Ziemię meteoru
Ty powiedz fanom, że ogranicza Cię kanon
Spadają komary ze stołu, kiedy wjeżdżamy na salon
Fala, ty bezpieczniej graj muzykę, nigdy jej na krytykę
Za bardzo nie wystawiając, to jak kondom, jak kondom
Po to, by ograniczać płodność, podobno
Muzyka ma być formą, prawdziwą i wolną
Po co, w to mrowisko wkładać Ci kijki, patyki?
Przynajmniej nie będziesz nikim, bo będziesz zakładnikiem publiki

[Refren]

Krystaliczna pasja, dla nas za nic, dla nas za nic
Muzyka nie ma granic, ona nie ma granic
Muzyka co gra w bani, ta muzyka to pierdolone eksperymenty
To jak fascynacja, to ona mi, ona mi
Mówi dokąd to mami, dokąd mam iść
Mówi f-f-follow me

[Bridge: Buka x K2]

Już widzę wzrok tych słuchaczy, gdy puszcza na fejs
Ja widzę wzrok tych słuchaczy, kiedy puszcza na fejs
Ja widzę wzrok tych słuchaczy, gdy puszcza na fejs
Ja widzę wzrok tych słuchaczy, kiedy puszcza na fejs
Na fejs

[Zwrotka 2: Buka]

Co Ty, to masz taki niehip-hopowy, nagrałeś
Jeden Moment, sodowa uderzyła do głowy Ci, woda
Dziś nawet inaczej chodzisz i ta broda
Co następne? Feat Maryla Rodowicz?
A to jakieś takie wolne, to nawet nie bit
Jak ja, wypadłeś z formy, stary piernik
Co on gada, nie ta moda na hashtag
Chuda dupa, siwa broda, Buka żeś się postarzał
Ponad trzy-trzy na twarzy, jakieś inne to flow
Co ty na tej gitarze? Czemu nie mówisz: „joł”?
Myślałem, że jesteś prawdziwy i nie zmienisz się wcale
Będziesz nawijał o niczym, albo, że jesteś ten raper
Co zarabia w ciul szmalu, no i ma herm lal
Miałem harem lal, jak myślałem, że jestem smooth man
Co mi z tego zostało? Chyba połamany dick
Teraz to muszę Ibanez, nie obchodzi mnie nic
Teraz to muszę Ibanez, nie obchodzi mnie nic
Teraz to muszę Ibanez, nie obchodzi mnie nic
Teraz to muszę Ibanez, nie obchodzi mnie nic
Teraz to muszę Ibanez, nie obchodzi mnie nic

[Refren]

Krystaliczna pasja, dla nas za nic, dla nas za nic
Muzyka nie ma granic, ona nie ma granic
Muzyka co gra w bani, ta muzyka to pierdolone eksperymenty
To jak fascynacja, to ona mi, ona mi
Mówi dokąd to mami, dokąd mam iść
Mówi f-f-follow me

[Zwrotka 3: Skor]

Kiedyś scena tak krzyczała, aby komercje pierdolić
A potem zwała, pretensje, że cisza w mediach
Od lat nie obczajam, czym się różnią te ich szkoły
Gówno to jest gówno, nieważne jak bije berta
Ave underground, Ave S do S, czekałeś na Egzegi
A tu zmiana drużyn, kolejna pętla, monster przyniósł nowe
Albo kurwa bredzisz, albo kurwa budzisz
Uważaj na zbyt ni luzik i na prostą formę
Kontroluj melanz, Panie raper, kumasz tryb?
Folwark ponieważ, świnie kwiczą, pozdro Orwell
Mija pare latek i zostaje tylko wstyd
Niezależny shit, schodzą płyty sprzed dekady
Nowe nakłady, raz braggi, raz metafory
Nadal aktualne ślady mojej defilady
Pozdrowienia ślę, Skor skory
Wrzuć se to na fejsa story